

Bank Światowy wydał wyrok na dolara

14 czerwca 2018

Agresywna polityka zagraniczna i ogromny dług USA doprowadziły do tego, że już nikt nie zastanawia się nad porzuceniem dolara – proces „dedolaryzacji” na świecie już ruszył i raczej nie uda się go zawrócić, twierdzą eksperci Banku Światowego. Ekonomiści zapewniają: międzynarodowy system finansowy w następnej dekadzie bardzo się zmieni.



CHIŃSKIE PODEJŚCIE

Obecnie 70% wszystkich transakcji w handlu światowym przypada na dolara, 20% – na euro, resztę dzielą azjatyckie waluty, w szczególności chiński juan.

W marcu Chiny zadały potężny cios dolarowi na globalnym rynku energetycznym, otwierając handel kontraktami terminowymi na ropę naftową w juanach. Chiny przygotowują się do kolejnego kroku – przejścia na płatność za fizyczne dostawy ropy w walucie krajowej.

Na razie w handlu surowcami wykorzystywany jest dolar w charakterze waluty kontraktu, ale juan może go zupełnie

wypchnąć z jednego z najszybciej rozwijających się rynków ropy na świecie. Według ekonomistów jest to kwestia najbliższych dziesięciu do piętnastu lat.

I nie chodzi tylko o węglowodory: w dwustronnych stosunkach handlowych największych partnerów finansowych, Moskwy i Pekinu, dolar ma coraz mniej miejsca. W ubiegłym roku udział Chin w rosyjskim handlu międzynarodowym osiągnął 15%. W 2018 roku, według prognoz, wskaźnik ten wzrośnie do 17%, a rola dolara w rozliczeniach będzie tylko słabnąć. Rosyjsko-chińskie porozumienia o handlu bezpośrednim w rublach i juanach weszły w życie już w grudniu 2014 roku. Takie płatności nie oznaczają udziału banków USA, Wielkiej Brytanii czy UE. W konsekwencji systemy finansowe Rosji i Chin są coraz mniej zależne od krajów trzecich.

IRAN „ZABRONIŁ” DOLARA

W kwietniu Teheran zrezygnował z amerykańskiej waluty i przeniósł wszystkie międzynarodowe rozliczenia na euro.

„Dolar w Iranie i tak nie jest popularny, kupcy wolą alternatywne waluty dla swoich transakcji. Nie ma już powodów do dalszego korzystania z faktur dolarowych” – oświadczył przedstawiciel Banku Centralnego Iranu Mehdi Kasreypur.

Waszyngton nałożył nowe sankcje przeciwko Teheranowi, ale Europa nie zamierza rezygnować z irańskiej ropy, a umowy zawierane są w euro, a nie w dolarach.

W euro Iranowi za czarne złoto płacą także Indie, a przy tym w kraju gospodarka rozwija się dynamicznie (w 2018 roku oczekuje się wzrostu PKB o 7%) i potrzeba więcej zasobów energii.

Aby obejść sankcje, swojemu trzeciemu co do wielkości dostawcy Indie zaproponowały prowadzenie rozliczeń za ropę w rupiach za pośrednictwem państwowego UCO Banku. Delhi oświadczyło, że będą stosować się tylko do ograniczeń nałożonych przez ONZ, a nie jakiegokolwiek innego kraju.

Plany porzucenia dolara snuje także Turcja, która już przeszła na wzajemne rozliczenia w walutach krajowych z Iranem. Nie wykluczone, że wkrótce dołączy do nich Rosja. Jak poinformował minister energetyki Rosji Aleksander Nowak, rząd rozważa możliwość rozliczeń za ropę naftową w walutach krajowych – zwłaszcza z Turcją i Iranem – z pominięciem dolara amerykańskiego.

REZERWY ZŁOTA

Jednocześnie Turcja zmniejsza uzależnienie od dolara, kupując złoto na rynku światowym. Według Światowej Rady Złota w ubiegłym roku Turecki Bank Centralny kupił 187 ton metali szlachetnych, stając się drugim po Rosji suwerennym nabywcą tego aktywu. Podobnie jak inne kraje, Turcja nie trzyma całego swojego złota u siebie – część, sztabki o wadze 28,7 ton, zdeponowała w Systemie Rezerwy Federalnej. Teraz Ankara zabrała wszystko, umieszczając rezerwy złota w depozytach na terenie kraju, a także w Banku Rozrachunków Międzynarodowych w Szwajcarii i Centralnym Banku Anglii.

To samo robią także inne kraje. Niemcy zakończyły program wywozu swoich rezerw złota z USA, przywożąc 300 ton sztabek do ojczyzny. Około 100 ton złota repatriowała Holandia.

Odpływ złota z Systemu Rezerwy Federalnej, który rozpoczął się w 2014 roku, trwa niemal bez przerwy. Powody są oczywiste: wzrost stawek Systemu Rezerwy Federalnej, presja na euro i inne waluty ze strony Stanów Zjednoczonych, narastanie ryzyka geopolitycznego. Świat stara się zmniejszyć zależność od dolara.

Najwięcej drogocennego metalu mają same Stany Zjednoczone – osiem tysięcy ton. Niemcy – trzy tysiące ton, Włochy i Francja mają po dwa i pół tysiąca.

Rosja trafiła na piąte miejsce, wyprzedzając po raz pierwszy Chiny: Bank Centralny posiada 1860 ton złota o wartości rynkowej około 80 miliardów dolarów.

„Jestem przekonany, że światowy restart nastąpi, gdy rządy świata wyjdą z długów i powiążą wszystko z ceną złota. Właśnie dlatego kraje takie jak Rosja i Chiny gromadzą złoto – wiedzą, co może się zdarzyć w ciągu kilku lat” – zaznacza Keith Neumeier, prezes zarządu First Mining Gold.

ZRZUCIĆ Z COKOŁU

Według prognozy Banku Światowego dolar przestanie odgrywać główną rolę w globalnym systemie finansowym. Zostanie zastąpiony systemem trzech walut: euro, dolara i jakiejś azjatyckiej waluty – najprawdopodobniej juana.

Amerykański ekonomista i były doradca MFW Barry Eichengreen wyjaśnia nieuchronność utraty statusu głównej waluty światowej przez dolara: siła nowoczesnych technologii finansowych niszczy „efekty sieciowe”, które tworzyły naturalny monopol walutowy. Proces ten można porównać z rozwojem systemów operacyjnych dla elektroniki – nie trzeba już używać tylko systemu Windows.

Warto pamiętać, że dolar jako światowa waluta rezerwowa zastąpił w 1944 roku funt brytyjski. Wielka Brytania zgromadziła nadmierne zadłużenie i funt załamał się.

Dług Stanów Zjednoczonych przekroczył już 20 bilionów dolarów i stale rośnie, a prasa drukarska nadal działa. Jak zauważył znany inwestor Jim Rogers na Międzynarodowym Forum Ekonomicznym w Petersburgu, właśnie dlatego amerykańska waluta jest mniej atrakcyjna na rynku. Według jego szacunków dolar straci status światowej waluty rezerwowej do 2030 roku.

Autorstwo: Natalia Dembinska

Zdjęcie: [frycyk01](#) (CC0)

Źródło: pl.SputnikNews.com